

Juliusz Leszczyński

"Słownik tajemnych gwar przestępczych", Klemens Stępniaak, Londyn 1993 : [recenzja]

Palestra 37/11(431), 115-117

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ Klemens Stępnia: *Słownik tajemnych gwar przestępczych*

Londyn 1993, Wydawnictwo „Puls”, s. 735.

Pisząc niniejsze uwagi muszę na wstępie podkreślić, że nie jestem językoznawcą. Z tych też przyczyn nie mogę zająć żadnego stanowiska w odniesieniu do problemów językoznawczych wchodzących w ramy omawianej pracy. Swoje uwagi ograniczam więc do problematyki kryminologicznej oraz ogólnowydawniczej.

Problem gwar przestępczych od dawna inspirował wielu naukowców do poznania oraz opracowania. Wystarczy wspomnieć wydane w języku polskim dwie znakomite prace: K. Estreichera *Szwargot więzienny* (Kraków 1903) oraz J. Ułaszyńskiego *Język złodziejski* (Łódź 1951). Nic więc dziwnego, że ukazujący się obecnie *Słownik tajemnych gwar przestępczych* autorstwa Klemensa Stępnia (przy współpracy Zbigniewa Podgórcza), wydany w Londynie w 1993 r., o objętości 735 stron, musi budzić zrozumiałe zainteresowanie Czytelników. Książka o gwarach przestępczych to nie tylko teoretycznonaukowa rozprawa, interesująca szczupłe grono językoznawców, lecz również praca o wydźwięku praktycznym, pozostająca w sferze zainteresowań kryminologów, kryminalistów, penitencjarystów, licznej rzeszy pracowników aparatu ścigania oraz aparatu wymiaru sprawiedliwości, w tym także adwokatów.

Omawiana praca jest publikacją z pogranicza językoznawstwa, kryminologii, kryminalistyki i socjologii. Słownik zawiera około 35 000 słów i zwrotów charakterystycznych dla rozmaitych odmian przestępczego języka, to jest gwar złodziei, przestępców dewizowych, bandytów, oszustów, fałszerzy, szulerów, przemytników, aferzystów gospodarczych, a także wychowanków zakładów karnych, aresztantów, więźniów, grup uzależnionych od używek, członków rozmaitych środowisk dewiacyjnych, prostytutek i homoseksualistów, alkoholików i narkomanów, handlarzy narkotyków, włóczęgów i żebraków, a ponadto wybrane słownictwo niektórych gwar środowiskowych (uczniowskiej i żołnierskiej), a to z uwagi na jego wulgarność.

Celem pracy autorów było podjęcie próby przybliżenia świata podziemia kryminalnego, świata obcego i zamkniętego, rządzącego się swoimi prawami, a stwarzającego coraz większe zagrożenie dla „zwykłych” ludzi. Autorzy podkreślili słusznie, że język należy do największych i pilnie strzeżonych tajemnic świata przestępczego, gdyż stanowi on oręż obronny przed policją i wymiarem sprawied-

liwości. Służy on do wzajemnego porozumiewania się określonych grup przestępców, do ostrzegania, a także odzwierciedla ich mentalność, stanowi swoisty system wartościowania i kształtowania nakazów i zakazów postępowania. Zdobycie wiedzy o tym języku jest związane z dużym ryzykiem osobistym badaczy, którzy pomimo zagrożenia muszą przeniknąć do środowisk przestępczych. Autorzy akcentują także to, że na zasób leksykalny słownikałożyło się zarówno słownictwo historyczne, jak i współczesne, a środowiska kryminalne co roku kształtują kilka tysięcy językowych neologizmów, których nie można w pełni i systematycznie rejestrować.

Przytoczone wyżej argumenty dają podstawę do pozytywnej oceny pracy. Stanowi ona najnowsze źródło języka przestępczego, jest najobszerniejszym z dotychczas opublikowanych, nielicznych prac na ten temat. W wykazie źródeł autorzy powołali 41 prac poświęconych tej tematyce, z których jedynie połowa zasługuje na miano prac ściśle naukowych. Pozostałe pozycje bibliograficzne stanowią pamiątniki i wspomnienia przestępców oraz osób związanych ze środowiskiem przestępczym a także prace literackie zawierające słownictwo przestępcze. Słownik obejmuje nie tylko słownictwo gwar przestępczych, lecz także słownictwo niektórych środowisk dewiacyjnych, a oprócz materiału aktualnego zawiera również słownictwo historyczne. Jest to więc praca o ogromnym zasięgu tematycznym.

Wstęp autorów, ogromnie lakoniczny, obejmuje zaledwie półtora strony druku (s. 5–6) i zawiera niewiele wyjaśnień. Niezbyt dobrze zorientowany w pracach językoznawczych Czytelnik może się łatwo zgubić, zwłaszcza gdy jedno i to samo słowo obejmuje kilka różnych znaczeń. Nie zawsze jest więc sprawą jasną, czy dane słowo jest używane aktualnie czy też stanowi już „zabytek” historyczny, czy obejmuje ono swoim zasięgiem cały kraj czy też jedynie niektóre jego rejony, czy obejmuje wszystkie lub większość grup przestępczych, czy też dotyczy jedynie grupy określonej, a jeżeli tak, to jakiej. Wydaje się, że autorzy w swoim wstępie do słownika powinni znacznie więcej spraw wyjaśnić, naświetlić tło historyczne powstania gwar przestępczych na naszych ziemiach, ich zasięg i socjologiczne uwarunkowania. Powinni wyraźnie zaznaczyć, że istnieje wiele różnych gwar o różnym terenołwo zasięgu, że gwary te stale się zmieniają i przenikają, że jedno z nich obejmuje zaledwie małe terytoria, inne zaś cały kraj, a nawet sięgają za granicę. Wydaje się, że niezbyt wiele wspólnego ma gwara żebraków czy prostytutek z językiem gwarowym oszustów lub przemytników.

Jest sprawą niemal dziwną, że autorzy słownika nie wyodrębnili gwary przestępców warszawskich, pominęli całkowicie gwargę zło-

dziei lwowskich (np. dzielnicy Kleparów), a także wileńskich (dzielnice – Nowostrojka, Łosiówka czy Żelazna Chatka). Nie sięgając nawet tak daleko, jestem przekonany, że istnieją zasadnicze różnice „terenowe” w gwarach przestępczych pomiędzy np. Warszawą, Łodzią czy też Katowicami.

Poważnym mankamentem pracy jest nieadekwatność tytułu do treści, gdyż tytuł ten nie odzwierciedla całego jej zakresu. Nie można stawiać znaku równości pomiędzy przestępczością a patologią społeczną, nie mówiąc już o środowiskach „normalnych”. Nie można więc wtłaczać w ramy pracy poświęconej gwarom przestępczym słownictwa niektórych nieformalnych grup młodzieżowych, a tym bardziej uczniów czy żołnierzy, chociażby to słownictwo pod względem „elegancji” odbiegało daleko od „wykwintu” języka literackiego. Zresztą gwary uczniowskie, narkomanów czy prostytutek zasługują niewątpliwie na obszerne odrębne opracowanie.

Garść powyższych krytycznych uwag nie przekreśla pozytywnych zalet pracy. Zresztą powyższe uwagi nie wyczerpują całości problemu krytycznej oceny pracy, a jedynie go sygnalizują. Wiele postulatów można by spełnić w następnym, bardziej krytycznym wydaniu pracy, bardziej uściślić i objaśnić niektóre hasła zawarte w słowniku.

Szczególnych wartości pracy dopatruję się w tym, że materiał w niej zawarty nie stanowi ciekawostki z zakresu językoznawstwa, lecz ma duże znaczenie praktyczne. Jest to cenny materiał do rozszyfrowywania grypsów więziennych (o których zresztą autorzy nie wspomnieli, mimo iż duża część grypsów jest pisana właśnie gwara przestępczą), do analizy osobowości przestępców lub aresztantów, do zrozumienia problematyki winy oraz stopnia demoralizacji danej jednostki przestępczej.

Nie wyobrażam sobie aby pracownicy zakładów karnych, organów ścigania czy też sędziowie orzekający w sprawach karnych mogli obyć się całkowicie bez znajomości określonych terminów wchodzących w skład gwary przestępczej. Jeśli mają braki w tej dziedzinie, warto, aby dokładnie omawiany słownik przestudiowali i braki te uzupełnili. Gwara przestępcza nie powinna być „ziemią nieznaną” także dla adwokatów, szczególnie zaś dla obrońców w sprawach karnych. Być może nie wiedzą oni, że w gwarze przestępczej określa się adwokata mianem „papugi”, a jego wspaniałe (być może) przemówienie obrończe jako „papuzią gadkę” (papuga trzaska dziobem).

Reasumując: omawiana praca zasługuje na uważną lekturę i wyciągnięcie z niej praktycznych wniosków.